VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 25)**

z dnia 15 listopada 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 25)

15 listopada 2012 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Adama Lipińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji oraz **Wojciecha Ziemniaka (PO),** zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowały następujący porządek obrad:

– informacja o realizacji programu polonijnego podczas Igrzysk XXX Olimpiady i XIV Letnich Igrzysk Paraolimpijskich w Londynie,

– informacja na temat aktualnej sytuacji Telewizji Polonia,

– rozpatrzenie projektu dezyderatu w sprawie udzielenia informacji dotyczącej bazy danych „Rodak" i repatryjacji,

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Janusz Cisek** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Katarzyna Sobierajska** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Witold Graboś** zastępca przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, **Łukasz Kardas** dyrektor Telewizji Polonia, **Adam Krzesiński** sekretarz generalny oraz **Witold Rybczyński** ambasador ad personam, przewodniczący Komisji Współpracy z Polonią Polskiego Komitetu Olimpijskiego wraz ze współpracownikami, **Marek Różycki** członek zarządu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", **Jakub Płażyński** pełnomocnik Komitetu „Powrót do Ojczyzny", społecznego wnioskodawcy projektu ustawy repatriacyjnej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Łukasz Andrzejczyk, Artur Kucharski, Ewa Nestorowicz** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji. Bardzo przepraszam za to opóźnienie. Nie ma jeszcze kworum, ale mam już potwierdzenie, że kilku posłów zaraz przyjdzie. Aby nie zabierać państwa czasu proponuje, abyśmy przeszli do pkt 1 porządku obrad zważywszy, że nie przyjmiemy żadnego stanowiska ani dezyderatu.

Witam zaproszonych gości, witam pana ministra Janusza Ciska, pana ambasadora Witolda Rybczyńskiego z Polskiego Komitetu Olimpijskiego, witam zastępcę przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji pana Witolda Grabosia, panią minister Katarzynę Sobierajską z Ministerstwa Sportu i Turystyki, sekretarza Generalnego Polskiego Komitetu Olimpijskiego pana Adama Krzesińskiego, dyrektora Telewizji Polonia pana Łukasza Kardasa i innych gości.

Głos z sali:

I senatora.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

I senatora. Pan jest tak często u nas, że już nie muszę pana witać, ale dziękuję za obecność.

Przystępujemy do pierwszego punktu. Czy są jakieś uwagi do porządku obrad? Będę chciał poszerzyć porządek obrad o jeszcze jeden punkt, dotyczący dezyderatu. Poczekam, aż będzie kworum.

Bardzo proszę, przystępujemy do pierwszego punktu – informacja o realizacji programu polonijnego podczas Igrzysk XXX Olimpiady i XIV Letnich Igrzysk Paraolimpijskich w Londynie. Zacznie pan poseł Ziemniak, a potem poproszę o zabranie głosu przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Bardzo proszę.

Poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni goście, szanowni członkowie Komisji Łączności z Polakami za Granicą, w maju odbyliśmy spotkanie na temat przygotowań i programu Polonijnego Centrum Olimpijskiego w czasie Igrzysk XXX Olimpiady i XIV Letnich Igrzysk Paraolimpijskich. Otrzymaliśmy wtedy materiały, program i zapowiedzi. Jesteśmy w listopadzie, igrzyska olimpijskie i paraolimpijskie za nami, nastąpił czas podsumowań. Takie podsumowanie nastąpiło już na forum Ministerstwa Sportu i Turystyki, na forum Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Myślę, że nie tylko dlatego, że nastąpił czas podsumowań, chcielibyśmy, aby zaproszeni goście przedstawili nam sprawozdanie, co odbyło się w ramach tych igrzysk, jak program został zrealizowany, zarówno pod względem finansowym, jak i – przede wszystkim – programowym. Nieoficjalnie dodam, że byłem uczestnikiem programu realizowanego przy okazji Igrzysk XXX Olimpiady, mogłem sam uczestniczyć, zobaczyć, poczuć atmosferę. Uczestniczyła w tym młodzież.

Myślę, że najlepiej o tym, w sposób formalny, powie przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które było – w cudzysłowie można powiedzieć – głównym sponsorem tego programu. Następnie Ministerstwo Sportu i Turystyki. Także myślę, że ambasador Rybczyński, jako szef całego komitetu Polonijnego Centrum Olimpijskiego, jak również nasz kolega, senator, który chyba dzisiaj jest w roli *attaché* olimpijskiego, który też udzielał się w tym czasie, przekażą informację na temat realizacji tego programu. Proszę bardzo, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Janusz Cisek:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, przedstawię w skrócie sprawozdanie Ambasady RP w Londynie w sprawie działalności Polonijnego Centrum Olimpijskiego w Polskim Ośrodku Społeczno–Kulturalnym w Londynie.

W siedzibie POSK w dniach 28 lipca – 12 sierpnia 2012 r. działało Polonijne Centrum Olimpijskie. Władze POSK i Polskiego Komitetu Olimpijskiego – na podstawie podpisanego porozumienia – utworzyły dla Polonii i Polaków przebywających w Londynie tzw. „strefę kibica”, czyli miejsce spotkań dla przyjaciół polskiej reprezentacji. Wyposażono pomieszczenia dwóch polonijnych klubów w siedzibie POSK, czyli Jazz Club i POSK Club w aparaturę nagłośniającą, wielkoformatowe ekrany telewizyjne, rzutniki obrazu, które umożliwiały oglądanie relacji olimpijskich.

Program PCO składał się z blisko 30 imprez oraz wydarzeń kulturalnych, rozpisanych na każdy dzień igrzysk. Były to wystawy, koncerty, projekcje filmów, spotkania z polskimi medalistami, panele dyskusyjne. Uruchomiono punkty informacyjne Polskiego Ośrodka Informacji Turystycznej i Wydziału Konsularnego Ambasady. Polskie barwy narodowe, zdjęcia polskich sportowców, logo Polonijnego Centrum Olimpijskiego wyeksponowano na szklanej fasadzie budynku, na wszystkich jego kondygnacjach i w salach wystawowych.

W uroczystym otwarciu Polonijnego Centrum Olimpijskiego wzięli udział, ambasador RP pani Barbara Tuge-Erecińska, pan senator Andrzej Person – *attaché* polskiej reprezentacji w Londynie, pan Andrzej Kraśnicki – prezes PKOl, attaché paraolimpijski – pan Marek Różycki, pan Ireneusz Truszkowski, który jest konsulem generalnym RP w Londynie, pan Longin Komołowski – prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, a także ks. bp Marian Florczyk – delegat Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Sportowców. Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny reprezentowała prezes Joanna Mudzińska, Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii – prezes Włodzimierz Mier-Jedrzejowicz.

W czasie otwarcia Polonijnego Centrum Olimpijskiego medalami polonijnymi Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz medalami Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” udekorowano dwie zasłużone organizacje polonijne: Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii oraz Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny.

W dniu inauguracji odbyły się wernisaże czterech wystaw: „Z historii 124 lat polonijnego ruchu sportowego”, ekspozycja przygotowana przez PKOl; „Polska zaprasza”, była to wystawa Polskiej Organizacji Turystycznej; dalej, „Sport w sztuce”, wystawa prac nagrodzonych w konkursie Towarzystwa Olimpijczyków Polskich i PKOl oraz „W 100-lecie Olimpijskich Konkursów Sztuki”, to była wystawa Muzeum Sportu i Turystyki. W Ognisku Polskim otwarto wystawę „Moje Igrzyska Olimpijskie”, która to wystawa była wspólnym przedsięwzięciem Ministerstwa Edukacji Narodowej i Fundacji Młodej Polonii.

Prasa polonijna, radio i portale internetowe prowadziły aktywną kampanię informacyjną, zapowiadając wydarzenia towarzyszące działalności PCO. W skutecznym dotarciu do mediów pomagały specjalne *briefingi*, na których przedstawiciele wydziału konsularnego ambasady, PKOl oraz organizacji współtworzących program PCO, informowali o stanie przygotowań i nowych propozycjach programowych.

Przewodniczący poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Panie ministrze, jeżeli mogę, w związku nie tyle z opóźnieniem, bo to wynikło z późniejszego rozpoczęcia obrad Sejmu, ten materiał otrzymaliśmy na piśmie, każdy mógł się z nim zapoznać. Bardzo obszerny jest ten materiał, który został przygotowany. Bardzo się cieszymy, że tak drobiazgowo został przedstawiony. Może najważniejsze szczegóły, bo myślę, że może najważniejszą rzeczą byłyby kwoty finansowe, jakimi zostało wsparte to całe przedsięwzięcie. Proponuję ograniczyć się do tego i przejdziemy do pytań.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Jestem świadom, że każdy z zainteresowanych otrzymał to sprawozdanie, ale w odpowiedzi na pytanie chciałem je przedstawić.

Przechodząc do spraw finansowych, chciałbym powiedzieć, że całkowita kwota projektu, to było 781 tys. zł. O taką też kwotę wnioskował PKOl. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przyznało 601 tys. zł. Dodatkowo wyasygnowaliśmy kwotę 50.500 funtów brytyjskich, czyli ponad 250 tys. zł na remont i dostosowanie Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie, który był siedzibą PCO, do realizacji tego przedsięwzięcia. Wynika z tego, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych przeznaczyło ponad 850 tys. zł na realizację tego przedsięwzięcia, co oczywiście było głównym źródłem finansowania.

Przewodniczący poseł Wojciech Ziemniak (PO):

To, co najważniejsze w informacji merytorycznej, że wobec obaw o finansowane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych – myślę, że za chwilę pan ambasador to oceni – na pewno jednak te kwoty, które zostały na ten program przeznaczone, są niemałe.

Czy pani minister Sobierajska, która była szefową całego komitetu organizacyjnego, wszystkich jednostek z Polski włączonych w przygotowanie tego programu, chciałaby zabrać głos?

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Katarzyna Sobierajska:

Bardzo dziękuję. Panowie przewodniczący, szanowne prezydium, panie i panowie posłowie, panie ministrze, szanowni państwo, tylko króciutko w uzupełnieniu i dla przypomnienia, bo już po raz drugi mamy przyjemność sprawozdawać o tym, co wydarzyło się w Londynie. Ze tę możliwość bardzo serdecznie dziękuję.

Chcę tylko przypomnieć państwu, że cała idea zrodziła się na forum Międzyresortowego Zespołu do Spraw Polonii i Polaków za Granicą, funkcjonującego pod auspicjami Ministerstwa Spraw Zagranicznych, kiedy to w sierpniu 2011 r. powołano grupę roboczą, która miała za zadanie przygotować właśnie taki program podczas Igrzysk XXX Olimpiady w Londynie oraz Letnich Igrzysk Paraolimpijskich w Londynie. Ministrowi sportu i turystyki przypadł zaszczyt, aby tej grupie roboczej przewodniczyć.

Chcę podkreślić bardzo dobry przykład współdziałania, szczególną i najważniejszą rolę Ministerstwa Spraw Zagranicznych, o której pan minister Cisek wspominał, która przejawiała się zarówno w zaangażowaniu merytorycznym, jak i finansowym. Oceniliśmy całość programu na ok. 1500 tys. zł, z tego – jak pan minister Cisek zauważył – ok. 900 tys. zł pochodziło z resortu spraw zagranicznych. Inne resorty także zaangażowały się w przygotowania i we współdziałanie w tym projekcie. Były to: Ministerstwo

Edukacji Narodowej, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwo Gospodarki, a także Instytut Adama Mickiewicza, Polska Organizacja Turystyczna, Ośrodek Polskiej Organizacji Turystycznej w Londynie.

Chcę jeszcze podkreślić, że drugim wiodącym partnerem w tym projekcie był Polski Komitet Olimpijski. Bez zaangażowania PKOl, a zwłaszcza Komisji Współpracy z Polonią, która funkcjonuje w ramach komitetu, pod przewodnictwem pana ambasadora Rybczyńskiego – program w takim zakresie i w takim wymiarze nie mógłby być zrealizowany.

Ze swojej strony chciałam szczególnie podkreślić, że członkom zespołu od początku przyświecała idea, aby w miarę możliwości, maksymalnie, zaangażować wszystkie środowiska, polskie i polonijne organizacje działające na terenie Wielkiej Brytanii, we współtworzenie tego programu, jako współgospodarzy tego przedsięwzięcia, bo myślę, że tak nasi rodacy na Wyspach powinni się czuć. Mam nadzieję, że właśnie tak oceniają ten projekt, to przedsięwzięcie, że w trakcie tych wszystkich wydarzeń czuli się współgospodarzami. Myślę, że sport i tematyka sportowa jest zawsze tym obszarem, który w sposób szczególny interesuje nas wszystkich, a szczególnie Polonię i Polaków przebywających na obczyźnie, warto tego typu projekty realizować.

Oddając głos panu ambasadorowi chcielibyśmy zwrócić uwagę na kilka szczególnych wydarzeń, które w tym czasie w Londynie miały miejsce i – jeżeli pan przewodniczący pozwoli – w wersji graficznej chcielibyśmy je państwu przedstawić.

Przewodniczący poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Oczywiście, będzie to chyba najbardziej przekonywujące, zwłaszcza, gdy będą to prowadzić, zarówno pan ambasador, jak i pan Adam Pietroń, który cały czas przebywał w Londynie odpowiadając za całość, tak zresztą, jak inni. Proszę bardzo.

Przewodniczący Komisji Współpracy z Polonią Polskiego Komitetu Olimpijskiego, ambasador ad personam Witold Rybczyński:

Panie przewodniczący, panie i panowie ministrowie, szanowni zebrani, pan minister i pani minister w sposób bardzo zwięzły przedstawili sytuację, jaka miała miejsce w okresie olimpiady, w formule Polonijne Centrum Olimpijskie, jak również w formule, że tak powiem, finansowania całego przedsięwzięcia.

Proszę państwa, na pewno należy stwierdzić, że program – nazywamy go już dzisiaj „polonijno–kulturalny", a nie tylko „polonijny" – był niezwykle szerokim programem, który odbił się echem w środowiskach polonijnych Wielkiej Brytanii i w środowiskach polonijnych i polskich w całym świecie. Gościliśmy tam nie tylko Polonię Wielkiej Brytanii, ale także Polonię z różnych krajów świata. To ma swoją oddzielną, niezwykle istotną wartość.

Chciałbym zwrócić uwagę na trzy płaszczyzny tego programu. Polonijne Centrum Olimpijskie było miejscem kulminacyjnym tych wszystkich inicjatyw, różnych spotkań, które się tam odbywały.

Po pierwsze, był to program, tak, jak powiedziałem, kulturalny. Po drugie, był to program polonijny. Po trzecie, był to oczywiście program sportowy. Wymieniam program sportowy, dlatego że tam nie uprawiono sportu, w Polonijnym Centrum Olimpijskim, ale odbywały się bardzo interesujące spotkania naszych olimpijczyków, którzy w tym czasie zdobywali medale, bądź przebywali w Londynie.

Jeżeli chodzi o szczegóły, to są one w sprawozdaniach naszych i Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Mamy też takie akcenty w sprawozdaniu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Chciałbym powiedzieć, że w czasie tych igrzysk nastąpił bardzo istotny moment merytoryczny i psychologiczny. Po pierwsze, nastąpiło zbliżenie – to widoczne, myślę, że trwałe – między młodą a starą Polonią, która przebywa na Wyspach Brytyjskich. Młoda Polonia miała możliwość przekonania się, że stara Polonia nie jest aż tak bardzo zachłanna na stanowiska, natomiast stara Polonia mogła przekonać się, jak niezwykle mobilna jest młoda Polonia, nowe organizacje, które tam istnieją. Zaprezentowało się 12 nowych organizacji polonijnych, powstałych w ostatnich latach, które swoimi progra-

mami zaskoczyły wszystkich, nas również. Myślę, że jest to ta jedna z istotnych wartości naszego programu.

Drugą sprawą, bardzo istotną, była możliwość promocji Polski, właśnie poprzez program sportowo–kulturalno–polonijny. Nie będę tego rozwijał.

Trzecią wartością, bardzo istotną, z moralnego punktu widzenia, ale nie tylko, był program przygotowany wspólnie dla tych, którzy przyjechali na olimpiadę, czy byli na olimpiadzie i dla tych, którzy przyjechali na paraolimpiadę. Jest to program polonijny przez wiele, wiele lat organizowany przez Polski Komitet Olimpijski w czasie olimpiady, ale po raz pierwszy paraolimpijczycy i olimpijczycy – mówiąc w skrócie – mieli możliwość zaprezentowania się i wspólnego spędzania czasu z Polonią Wielkiej Brytanii i innych krajów.

Wartością tego programu jest sprawa pieniędzy, jakie zostały przeznaczone przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych na rzecz doposażenie Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego. Proszę państwa, gdyby nie ta olimpiada i pieniądze przeznaczone na ten cel przez MSZ, to POSK byłby – tak, jak mówimy w naszym kraju – „sympatycznie, ale cały wystrój to peerelowski". Wtedy, oczywiście, była to ostoja walki o niezawisłą, wolną Polskę, w tym właśnie czasie realizowana i w takim stanie do dnia dzisiejszego pozostała. Przykładem, jak dobrze odebrano zainwestowanie nie tylko w program merytoryczny, ale w program – nazwijmy to – administracyjny, infrastrukturalny, jest fakt, że w lipcu br., na Zjeździe Polonii Świata, którego organizatorem było Stowarzyszenie „Wspólnota Polska", trzy razy komplementowano to, że po raz pierwszy polskie pieniądze, dawane przez polskiego podatnika, zostały bezpośrednio zainwestowane w odbudowanie Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego. Chciałbym bardzo mocno ten element podkreślić, bo POSK od olimpiady przeżywa drugi okres swojej świetności.

Kolejną sprawą, którą chciałbym podjąć, to jest kwestia dość istotna, chodzi o niezwykle oszczędny, ale merytorycznie bardzo silny udział Telewizji Polonia. Ta telewizja, sobie tylko znanymi sposobami – gdyż specjalnie dużo pieniędzy na ten cel nie miała – potrafiła przygotować: otwarcie Polonijnego Centrum Olimpijskiego, zakończenie imprezy i dawać prawie codziennie sprawozdania. Myślę, że większość z państwa mogła oglądać kroniki z tego programu.

Sprawa kolejna, to popularyzacja działalności sportowej i kulturalnej wśród Polonii i przybliżenie różnych środowisk polonijnych Londynu do współpracy z krajem. To już tu prezentowałem, ale powiem, że na pierwsze spotkania, na rok przed olimpiadą, przedstawiciel czołowej gazety, niezwykle zasłużonej politycznie i moralnie, mianowicie „Dziennika Polskiego" nie przybywał, a po otwarciu Polonijnego Centrum Olimpijskiego ze wszystkich prawie imprez dawał swoje sprawozdania, a na zakończenie poświęcił cały numer „Dziennika Polskiego" właśnie temu programowi i wszystkiemu, co się działo w czasie igrzysk. To też sprawa niezwykle istotna. Pan dyrektor Adam Pietroń ma, jak widzę, niektóre gazety, czy wydawnictwa londyńskie, takie jak „Goniec Polski", jak „Kultura", o nakładach rzędu 30-40 tys. egzemplarzy, to są ogromne nakłady. Jak mówimy, środowiska polonijne dawały z tego bardzo dobre i soczyste sprawozdania.

Na koniec, jeżeli można, uwagi. Po pierwsze, chciałbym bardzo podziękować za udział i wspieranie naszej działalności Ministerstwu Spraw Zagranicznych, Ministerstwu Sportu i Turystyki oraz naszym dwóm *attaché* olimpijskim, po pierwsze, panu Andrzejowi Personowi, który był *attaché* olimpijskim i panu Markowi Różyckiemu, który był *attaché* paraolimpijskim. Ta współpraca zaowocowała bardzo dobrymi kontaktami ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska" i z podmiotami, które uczestniczyły w tym przedsięwzięciu. Wszyscy są wymienieni w materiałach. Pani minister Katarzyna Sobierajska wspominała o tej działalności.

Na koniec – co proponuję wziąć pod rozwagę w przyszłości? Po pierwsze, rozpocząć wczesne przygotowania, już teraz, do igrzysk olimpijskich w Brazylii. Rozpocząć je w całkiem nowej, innej konfiguracji. Opowiadamy się za tym, aby prawie czterdziestomilionowe społeczeństwo było stać na zaprezentowanie *House of Poland,* a nie tylko polonijnego programu olimpijskiego. W ramach tego *House of Poland,* gdzie zaprezentuje się wszystkie osiągnięcia współczesnej Polski, oczywiście powinno być miejsce na program polonijny. W tej sprawie jesteśmy w każdej chwil gotowi przystąpić do działań.

Druga sprawa, to określenie obszarów, w jakich chcielibyśmy w czasie igrzysk olimpijskich w Brazylii zaprezentować kraj i nasz polonijny program. Tu sprawa niezwykle ważna, rozbudowanie tego programu, który Ministerstwo Sportu i Turystyki przygotowało, pani minister skromnie nie wspomniała o portalu, który w internecie był na całym świecie odbierany w dwóch językach, w języku polskim i w języku angielskim.

Myślę, że takie podejście i wsparcie przedsięwzięcia brazylijskiego ze strony sejmowej Komisji, panie przewodniczący, jak i ze strony komisji senackiej, może przynieść ogromne wartości, nie tylko z punktu widzenia Polonii, ale także z punktu widzenia dyplomacji, nazwijmy to, publicznej, której głównym koordynatorem jest Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodniczący poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Dziękuję bardzo za tak wyczerpującą informację, którą już nasz *attaché* olimpijski zapowiadał. Myślę, że skoro pan senator jest, to wypowie się w tej sprawie.

Senator Andrzej Person:

Dziękuję, panie przewodniczący, bardzo krótko, bo pan ambasador, pani minister, pan minister, już wcześniej wiele powiedzieli. Wstępowałem, jak słusznie pan przewodniczący zauważył, w dwóch rolach, ponieważ już trzecią kadencję jestem w Senacie w Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, więc kontakty z Polonią, z tą młodą emigracją, mam częste.

Mogę powiedzieć, że nigdy jeszcze nie spotykaliśmy się w tak wielkim gronie. Konferencja, „Czy warto być Polakiem?", była – moim zdaniem – jedną z najciekawszych, jaka w ogóle miała miejsce za granicą na spotkaniach z młodymi Polakami, którzy w ogromniej większości wyjechali po naszym wejściu do Unii Europejskiej. Oni też mogli zorientować się, jaką mają siłę, mogli, krótko mówiąc, odliczyć się.

Pan ambasador nie wspominał, albo ja nie zauważyłem, że była bardzo ciekawa konferencja architektów, techników, inżynierów polskich, zamieszkałych za granicą, którzy przy takich spotkaniach też mieli okazję nawiązać nowe kontakty biznesowe.

Mogę powiedzieć najkrócej, jak tylko się da, że gdyby osiągnięcia sportowe były zbliżone do tych polonijnych, to całkiem inaczej patrzylibyśmy na nasze sukcesy w Londynie. Grać i biegać nie mogliśmy, natomiast muszę powiedzieć, że przygotowania z jednej i z drugiej strony były ogromne.

Przypuszczam, że to była ostatnia tego typu impreza. Miałem okazję być na trzynastu igrzyskach, ale nigdy tak szeroko nie spotykaliśmy się z Polonią. W wielkiej Brytanii Polonia jest w tej chwili największa.

Słusznie zauważył pan ambasador, że o następnych igrzyskach trzeba pomyśleć jak najszybciej i trochę inaczej, to znaczy tak, jak robiły to w większości duże kraje. Po prostu, mają tam tzw. domy narodowe, których działalność jest skierowana w stronę ludności miejscowej i gości, którzy przyjechali na igrzyska, a niekoniecznie mniejszości narodowych, z reguły bardzo małych. Prawda? Tak będzie w Rio de Janeiro. Przy całym szacunku dla tamtejszych Polaków, w Brazylii to będzie tylko część.

Uważam, że ważniejsza jest promocja. Taka impreza jak igrzyska olimpijskie daje możliwość największej promocji kraju. Tutaj też miało to miejsce, zwłaszcza Dzień Polski w Museum of London, kierowanym jeszcze do niedawna przez naszego rodaka, pana Jacka Lohmana. Udostępnił nam to wspaniałe miejsce na Dzień Polski. Było wielu wybitnych przedstawicieli nie tylko ruchu olimpijskiego, ale także polityków brytyjskich. Myślę, że to był ważny dzień.

Jednym słowem, Polonia w Londynie zachowała się świetnie, a cała ta grupa, można obiektywnie ocenić, która tutaj się znajduje, cały zespól międzyresortowy zapracował na piątkę z plusem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Dziękuję bardzo. Czy ze strony członków Komisji są pytania do naszych gości? Na razie nie słyszę, czyli wszystko zostało omówione, jak to się mówi potocznie „kawa na ławę". Materiały są obszerne, wszyscy się zapoznali.

Gdybym mógł jeszcze poprosić *attaché* olimpijskiego, bo mieliśmy jednego *attaché* olimpijskiego, Igrzysk XXX Olimpiady i drugiego *attaché* olimpijskiego, Igrzysk Para-

olimpijskich w Londynie. Jest chyba rzadkością, żeby igrzyska paraolimpijskie miały swojego *attaché*. Proszę bardzo o zabranie głosu.

Członek Zarządu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" Marek Różycki:

Panie przewodniczący, muszę pana zmartwić, nie jest to rzadkością, ponieważ każde igrzyska paraolimpijskie mają swojego *attaché*. Tak się szczęśliwie złożyło, że miałem ten honor, że akurat w tym roku pełniłem tę funkcję i naprawdę bardzo z tego powodu jestem dumny.

Szanowni państwo, bardzo dziękuję za możliwość wypowiedzenia kilku słów.

W pierwszych słowach chciałbym podziękować Ministerstwu Spraw Zagranicznych, jak również Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu, który potraktował Polski Komitet Paraolimpijski, jak swojego dobrego brata. Tak to, mam nadzieję, pozostanie, że ta współpraca, która między Polskim Komitetem Olimpijskim i Polskim Komitetem Paraolimpijskim, przy udziale Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" i pana ambasadora, będzie się układała jak najlepiej. Pan ambasador łączy te dwie organizacje w jednej osobie, bo jest od wielu lat ze strony Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" szefem komisji sportu, a jednocześnie jest w Polskim Komitecie Olimpijskim szefem komisji polonijnej. Ten dualizm, to połączenie powoduje, że współpraca układa się coraz lepiej, mam nadzieję, że dalej będzie w ten sposób wyglądała.

Jeśli chodzi o kwestię Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego, to chciałem powiedzieć, że te igrzyska rzeczywiście były wyjątkowe i to z wielu powodów, ale ja wspomnę tylko o dwóch.

Po pierwsze, była możliwość szerokiego dostępu Polonii do zawodników i spotkań naszych najlepszych olimpijczyków i paraolimpijczyków z Polonią. Dla nich naprawdę jest bardzo ważne, że są traktowani podobnie, jak zawodnicy zdrowi, że się nimi ludzie zachwycają, że wzbudzają pozytywne emocje, bo na cztery spotkania, które organizowaliśmy w POSK wspólnie ze Zjednoczeniem Polskim, przyszła tak duża liczba osób, że było to budujące. Był wspaniały odbiór tych ludzi, którzy przez cztery lata przygotowywali się do tego, aby zmierzyć się na igrzyskach i zdobyć medale.

Udało się nam zdobyć, jak państwo wiecie, dużą liczbę medali. Jesteśmy z tego dumni, 30 medali, myślę, że też za sprawą Polonii, która dopingowała nas w sposób wyraźny. Nigdy nie było takiej sytuacji, żeby były takie tłumy na tych zawodach. To jest absolutny ewenement aktywności polonijnej, również wielkiej aktywności widzów na igrzyskach paraolimpijskich. Nigdy wcześniej tak nie było. To jest niesamowite. Media o tym mówiły.

Chciałbym jeszcze podziękować pani Justynie Steczkowskiej, która zrobiła dużą rzecz. Wielka gwiazda, która oprócz tego, że śpiewa, postanowiła również wykazać się swoimi zdolnościami fotograficznymi. W Londynie mogliśmy oglądać przygotowaną przez nią wystawę poświęconą naszym medalistom. Ta wystawa przez 12 dni funkcjonowała w POSK, zebrała bardzo pozytywne noty. Myślę, że duży jest w tym udział mediów, które ją promowały, pisały o niej. Było to rzeczywiście bardzo fajne wydarzenie.

Bardzo dziękuję Telewizji Polonia za nadzwyczajną aktywność w pokazywaniu nie tylko sportu olimpijskiego, ale również sportu paraolimpijskiego. To było bardzo ważne. My to sobie bardzo cenimy i bardzo za to dziękujemy. Niezmiernie ważna była również rola „Dziennika Polskiego", który codziennie dawał informacje, zarówno z igrzysk olimpijskich jak i z paraolimpijskich. To było niezmiernie ważne. Dziękuję ślicznie za uwagę.

Przewodniczący poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Chciałbym się odnieść do tego sformułowania, że *attaché* igrzysk olimpijskich jest jak *attaché* igrzysk paraolimpijskich. W naszej mentalności igrzyska paraolimpijskie i sport osób niepełnosprawnych zawsze były w cieniu igrzysk olimpijskich i sportowców pełnosprawnych. Cieszę się bardzo, że mogliśmy wysłuchać jednego i drugiego *attaché* olimpijskiego.

Zadam tylko jedno pytanie, już przyszłościowe. Pan ambasador i pan *attaché* Andrzej Person poruszył kwestię Rio de Janeiro. Panie ministrze spraw zagranicznych, czy są jakieś placówki związane z Rio de Janeiro? Jak to wygląda, jeżeli chcemy patrzeć przyszłościowo, bo na czymś musimy oprzeć ewentualne plany, o których panowie wspominali?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Po pierwsze, w najbliższych dniach z wizytą do Brazylii udaje się minister spraw zagranicznych. Brazylia jest jednym z tych państw, których gospodarka, także ze względu na znalezienie źródeł ropy naftowej na szelfie kontynentalnym, będzie odgrywać coraz większą rolę. W związku z tym sugerujemy, aby podjąć wysiłek w kierunku szerszego zaprezentowania dorobku Rzeczypospolitej w Brazylii.

Wbrew temu, co część osób sądzi, jest tam bardzo duża Polonia, kilkusettysięczna, największa jest w Paranie. To był jeden z głównych kierunków emigracji ludzi, którzy poszukiwali zatrudnienia w zawodach rolniczych. Ta Polonia już częściowo nie mówi po polsku. Są natomiast we władzach i w najbliższym otoczeniu pani prezydent Brazylii osoby, które są jej doradcami, a które reprezentują ową Polonię. Myślę, że jest potencjał, aby taki projekt, jak *House fo Poland* zrealizować przy okazji olimpiady w Rio de Janeiro, ale oczywiście, jest to dość odległa perspektywa, co z kolei umożliwia dobre zaplanowanie takiego przedsięwzięcia.

Przewodniczący poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Zadałem konkretne pytanie, czy w samym Rio de Janeiro mamy placówki dyplomatyczne?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Mamy w São Paulo, jest też konsulat w Kurytybie, ale to nie zmienia faktu, że możliwe jest zrealizowanie zadań w Rio de Janeiro. Jedno z drugim się nie kłóci.

Przewodniczący poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Z jednej strony, myślę, że tak, a z drugiej strony, patrząc na Londyn, wiem jak niezmiernie ważne było wspieranie wszystkich działań, tych polonijnych, przez ambasadę, przez konsulat. Stąd to moje pytanie, przecież sam w tym uczestniczyłem. Podczas przygotowań wszystko opierało się na pomocy dyplomatycznej, konsularnej. Sam fakt przyjęcia przez panią ambasador i uczestnictwo konsulów w tym programie było niezmiernie ważne, podnosi to prestiż. Natomiast nie mając oparcia w placówkach w danym mieście będzie to trudne. Czy są jakieś plany dotyczące przywrócenia, bo – o ile się nie mylę – taka placówka w Rio de Janeiro była?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Tak, czy inaczej, każde przedsięwzięcie za granicą realizowane przez administrację rządową jest realizowane we współpracy z polską dyplomacją, czy służbą konsularną. Tak samo będzie i w tym przypadku. Natomiast, trudno wyrokować, czy w czasie poszukiwania licznych oszczędności będziemy w stanie powołać, z tego akurat powodu, kolejną placówkę w Rio de Janeiro.

Jeśli można coś na gorąco zasugerować, czy skomentować, to raczej zwiększenie na ten czas, oczywiście w dłuższej perspektywie, składu osobowego tych placówek, które już funkcjonują, w związku z wykonywaniem obowiązków w Rio de Janeiro i zadaniem, które wiąże się z olimpiadą 2016 r. Tak to sobie, na gorąco, wyobrażam.

Przewodniczący poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Może takie doświadczenie miał, chociażby, pan Andrzej Person, ale wszystkie dotychczasowe igrzyska odbywały się tam, gdzie był polski konsulat, polska placówka, która była niezmiernie pomocna. Patrząc na Brazylię, odległości od Rio de Janeiro, od siedziby ambasady, są jakimś utrudnieniem. Ale, jak pan minister powiedział, wszystko jest przed nami i wszystko można poukładać.

Czy ze strony Komisji są pytania dotyczące oceny Polonijnego Centrum Olimpijskiego w czasie Igrzysk XXX Olimpiady i Igrzysk Paraolimpijskich w Londynie? Nie słyszę.

Myślę, że po raz pierwszy, a w każdym razie od dawna, było tak, że nie było dyskusji, ale to świadczy o merytorycznym i bardzo dobrym sprawozdaniu i przedstawieniu tych wszystkich problemów przez zabierających głos. Wszystko okazało się jasne, doskonałe.

Chciałem ze swojej strony podziękować za to przygotowanie Ministerstwu Spraw Zagranicznych i pani minister Sobierajskiej, która koordynowała pracę zespołu międzyresortowego. Wiemy, że na posiedzeniu Komisji wiosną br. były zagrożenia, nie było wiadomo, czy będą pieniądze itd., a tu okazało się, że jak się chce, to można i ten zespół

chyba tak, jak tu było powiedziane, zadziałał na piątkę z plusem, aczkolwiek, przy braku dyskusji, przy braku jakichkolwiek uwag, myślę, że można to także ocenić na szóstkę. Dziękuję bardzo.

Jeszcze Adam Pietroń, Polski Komitet Olimpijski.

Dyrektor ds. Zarządzania i Administracji Polskiego Komitetu Olimpijskiego Adam Pietroń:

Szanowni państwo, można powiedzieć, że mamy jeszcze jeden sukces europejski na tym polu, związany z Igrzyskami XXX Olimpiady i Igrzyskami Paraolimpijskimi w Londynie. Jako jeden z pierwszych krajów w Europie wykonaliśmy album olimpijski i ten album państwu zostanie dzisiaj przekazany, przez sekretariat Komisji zostanie państwu wręczony. Jesteśmy pierwszym, przepraszam, drugim krajem w Europie, który wydał album po igrzyskach olimpijskich i paraolimpiadzie. Wiem, że albumu z paraolimpiady jeszcze nie ma, ale zaraz będzie. Jest to jeden z następnych sukcesów, pt.: „Polak potrafi". Dziękuję.

Członek Zarządu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" Marek Różycki:

Mam jeszcze jedną, małą ciekawostkę. Owocem tego spotkania paraolimpijskiego będzie bardzo ciekawe wydarzenie, które będzie miało miejsce we „Wspólnocie Polskiej" 26 listopada br. Na bazie współpracy z młodą Polonią powstała inicjatywa zrobienia pokazu mody, z udziałem stylistów polonijnych z Wielkiej Brytanii, paraolimpijczyków i innych gwiazd. Będzie to we „Wspólnocie Polskiej", w Teatrze Polskim, w Teatrze Wielkim i jeszcze w kilku innych miejscach. Efekt tego będziemy mogli podziwiać w Londynie, 4 kwietnia, na dużym pokazie mody, w którym będą uczestniczyli paraolimpijczycy. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Dziękuję bardzo. Nawiązałbym do sformułowania pana *attaché.* Nie chciałbym pouczać, ale jest osobna instytucja, która zarządza przygotowaniem ekipy do igrysk paraolimpijskich, osobna od Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Padło na sali stwierdzenie, że to jest „brat". Nie wiem, czy młodszy, czy starszy, na pewno młodszy, bo PKOl jest starszy.

Jednak o tym, że jest podział, świadczy to, że tu, na tej sali, pan *attaché* paraolimpijski usiadł po drugiej stronie, nie po stronie gości. Dziś mówi o zbliżeniu, mamy mieć wspólne centrum polonijne.

O igrzyskach paraolimpijskich mówiło się więcej, w kontekście większej liczby zdobytych medali, niż o igrzyskach w Londynie. Mogę też podkreślić, że po raz pierwszy doszło do przyjęcia przez najwyższe władze państwowe, przez prezydenta i premiera, wspólnie, zarówno medalistów Igrzysk XXX Olimpiady jak i Igrzysk Paraolimpijskich w Londynie. Jest to symptomem zbliżenia się tych środowisk, czego sobie i państwu życzę. Życzę, aby to nastąpiło, aby nie było tych podziałów, które do tej pory gdzieś tam były upatrywane.

Dziękuję bardzo za tę część posiedzenia. Panie przewodniczący, myślę, że sprawnie została przeprowadzona. Teraz druga część posiedzenia, którą już poprowadzi pan przewodniczący Lipiński.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Dziękujemy naszym gościom. Jeżeli chcecie możecie zostać, ale rozumiem, że jesteście państwo zajęci, nie ma konieczności pozostania.

Drugi punkt posiedzenia, to informacja o sytuacji Telewizji Polonia. Przedstawi tę sytuację dyrektor Telewizji Polonia, bardzo proszę.

Dyrektor Telewizji Polonia Łukasz Kardas:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Bardzo dziękuję za zaproszenie.

W przyszłym roku, w marcu, Telewizja Polonia skończy 20 lat. Będzie to jej duży jubileusz, bo, muszę powiedzieć, po licznych spotkaniach z Polonią, zarówno ze Wschodu, jak i z Zachodu, a także z pozostałych kontynentów, przez naszych rodaków pozostających za granicą Telewizja Polonia jest traktowana jako marka. Logo Telewizji Polonia robi wrażenie. To jest dla nas bardzo cenne.

Telewizja Polonia ma też swoje problemy przed świetnym jubileuszem. Wynikają one, myślę, głównie z kwestii finansowych, z którymi boryka się cała spółka. To przekłada się na antenę, która z założenia nie jest anteną dochodową dla Telewizji Polskiej S.A.

Chciałbym na wstępie powiedzieć, jak wygląda sytuacja, jeżeli chodzi o nasz dostęp i nasze nadawanie. Telewizja Polonia nie odpowiada bezpośrednio w Telewizji Polskiej za podpisywanie umów. Tym zajmują się dwa oddzielne działy. Jeden związany jest z nadawaniem on-line, czyli z transmisją, tj. TVP Technologia, drugi za retransmisję, tj. iTVP.

Jeśli chodzi o Wschód, to Telewizja Polonia jest dostępna na dwóch satelitach, dzięki którym mamy pokrycie na Litwie, Łotwie, Estonii, Białorusi i w 90% na Ukrainie oraz na satelicie Astra 3, dzięki temu również jesteśmy na satelicie dostępni na Łotwie, Litwie, Estonii, Białorusi i Ukrainie. Nasz program nadawany jest także naziemnie.

Litwa przechodzi obecnie, podobnie jak Polska, na nadawanie cyfrowe. Jesteśmy w trakcie przetargu na to nadawanie. Mamy kooperanta, z którym do tej pory współpracowaliśmy. Przetarg niebawem zostanie zakończony, ze względu na prośbę naszego partnera ze strony litewskiej o uzupełnienie informacji technologicznej. Niemniej, mamy pełne poparcie ze strony litewskiej, jeśli chodzi o kontynuowanie porozumienia. Nadajnik cyfrowy do końca roku, myślę, że zostanie uruchomiony. Mamy gwarancję, że do momentu podpisania porozumienia i umowy, nie znikniemy ani z nadajników analogowych, które jeszcze nie zostały wyłączone, ani z nadajnika cyfrowego na terenie Litwy.

Emisja analogowa z jednego nadajnika odbywa się także na Ukrainie. Mamy trzy nadajniki, które nadają sygnał Telewizji Polonia w Kazachstanie. To gwarantują umowy, które zostały zawarte między Telewizją Polską, ukraińską i kazachską.

Warto też podkreślić, że Telewizja Polonia jest dostępna – w co najmniej – kilkudziesięciu sieciach kablowych Federacji Rosyjskiej. Niestety, w tym wypadku, ani TVP Technologia, ani iTVP nie dysponują szczegółowymi danymi dotyczącymi zakresu tych działań. Powód jest prosty. Program satelitarny Telewizji Polonia jest emitowany w sposób analogowy, cyfrowy i światłowodowy. Niestety, ten program, jeśli chodzi o znaczną część Federacji Rosyjskiej, jak i byłych republik, jest przez sieci kablowe dystrybuowany bez żadnych umów z telewizją publiczną. Natomiast zakres tego działania i kwestia rozdrobnienia powoduje, że nie mamy – do momentu, kiedy nie dostaniemy sygnału, że jakaś tam telewizja kablowa, lokalna, mniejsza lub większa, dystrybuuje ten sygnał – możliwości wystąpić na drogę prawną. Jest to szeroko pojęte piractwo, niemniej jednak jest ono na tak dużą skalę, że nie jesteśmy w stanie ani tego zweryfikować, ani wejść na drogę prawną. Za chwilę wspomnę też, co dzieje się po drugiej stronie Atlantyku. Tak naprawdę, my nie pobieramy opłat za to, że nasz program jest przez sieci kablowe dystrybuowany, nie szukamy też sporu prawnego, aby dojść swoich praw i roszczeń, dlatego że w wielu miejscach, w których ten program jest dostępny, liczba mieszkająca tam naszych rodaków jest tak znikoma, że nie miałoby to najmniejszego sensu.

W Ameryce Północnej i Południowej Telewizja Polonia jest związana z firmą pana Boba Spańskiego, która odpowiedzialna jest za dystrybucję sygnału do obu Ameryk. Nie znam szczegółów tej umowy, ale w Telewizji Polskiej powstała specjalna komisja, która zajmuje się tą sprawą. Mogę tylko powiedzieć, że nie jest to umowa korzystna dla Telewizji Polonia, powiedziałbym nawet, że jest wręcz bardzo niekorzystna. Umowa, niestety, jeszcze przez najbliższe 7 lat będzie obowiązywała, chyba że dojdzie do negocjacji i dużego sporu sądowego, który spowoduje, że zostanie ona zmieniona lub zerwana.

Głos z sali:

A ile lat obowiązuje?

Dyrektor Telewizji Polonia Łukasz Kardas:

Chyba już 20. Za czasów prezesa Farfała była renegocjowana, niestety, na naszą niekorzyść, dlatego że wszystkie wartości multimedialne, czyli treść internetowa, została do niej dopisana, tak że powstała sytuacja, iż cały Wschód, cała Europa, ma dostęp do naszych wartości multimedialnych zawartych na stronie www.tvp.pl i na stronie Polonia, natomiast na terenie obu Ameryk musimy stosować geobloki, czyli nasi odbiorcy, zarówno w Ameryce Północnej jak i w Ameryce Południowej, nie mają możliwości oglądania przez internet ani wiadomości, ani „Teleexspressu", ani „Panoramy", ani pozostałych kanałów. Powodem jest to niefortunne zawarcie umowy.

Co to spowodowało? Cena dostępu w Stanach Zjednoczonych do tzw. pakietu, to jest ok. 25 dolarów za 2 kanały radiowe, Telewizję Polonia i jakiś kanał 5. Ku dużej dezaprobacie naszych rodaków na terenie Kanady to kosztuje 35 dolarów.

Dochodzi do takich sytuacji, że coraz więcej portali internetowych oferuje dostęp do Telewizji Polonia za kwotę wielokrotnie mniejszą. Mam kilka przykładów portali, na których za 5 dolarów miesięcznie można uzyskać pełen dostęp do Telewizji Polonia poprzez sieć. Tu pojawia się problem takiej natury, że większość tych firm umiejscawia serwery do dystrybucji naszego sygnału na drugim końcu kontynentu. Np. serwery znajdują się w Hongkongu, firma, która pobiera opłaty znajduje się na Tajwanie, a dystrybutor znajduje się jeszcze w jakimś innym miejscu. W momencie, gdy występujemy na drogę prawną, natychmiast ta firma znika, a pojawia się kolejna. Jest to zabawa w kotka i myszkę.

Niemniej jednak, po rozmowach z licznymi grupami Polaków wiem, że jest to coraz częściej praktykowane przestępstwo, jednak nasi rodacy nie poczuwają się do tego. Jeśli płacą za logo Telewizji Polonia, pojawiające się na profesjonalnej stronie i po podpisaniu umowy mają dostęp do Telewizji Polonia za 5 dolarów, a nie za 35 dolarów, to z tego korzystają, nie mając świadomości, że łamią prawo. Natomiast ściganie tego procederu jest dla nas nie lada problemem, jest wyjątkowo skomplikowane.

Jeśli chodzi o Amerykę Południową, to mamy sygnały, iż – mimo że zarówno za Stany, jak Kanadę i Amerykę Południową odpowiada firma pana Spańskiego – to dostęp do sygnału Telewizji Polonia jest tam ograniczony lub w ogóle niemożliwy. Więcej na ten temat powiedzieć nie mogę, bo po prostu tą wiedzą nie dysponuję.

W Europie i w Azji Telewizja Polonia jest dostępna dla wszystkich w obszarze zasięgu wymienionych wcześniej przeze mnie satelitów, Astra i Hot-Bird.

Łączna raportowana liczba abonentów Telewizji Polonia, poza granicami Polski – raportowana, co podkreślam – to jest 368 tys. To są dane z ubiegłego roku. Zatem ok. 400 tys., tylko że mówiąc „dane raportowane" mam na myśli nie odbiorców potencjalnych tylko odbiorców, którzy mają możliwość odbierania Telewizji Polonia we własnych domach, czyli możemy to pomnożyć przez liczbę osób mieszkających w danym lokalu, a nie przez liczbę odbiorników.

Jak wynika z raportów, na terenie obu Ameryk mamy ok. 45 tys. abonentów. Do tego dochodzą firmy, które – ze względu na zawarte umowy – nie są zmuszone do raportowania nam liczby abonentów.

Na przykład z Australii, średnie dane, które otrzymujemy od naszego dystrybutora, wahają się w okolicach 1,5-2 tys. odbiorców, a nieoficjalnie wiem, że tych odbiorców mamy trzy razy więcej, ale ponieważ tak została zawarta umowa, to na ten temat nic więcej powiedzieć nie mogę.

Jeśli chodzi o Polskę, Telewizja Polonia, oprócz nadajników satelitarnych i analogowych, jest także dostępna na multipleksie trzecim, czyli w tej chwili jest to zasięg kilku dużych miast, pokrywających w obecnej sytuacji 44% kraju. Do kwietnia 2014 r. sygnał z multipleksu trzeciego ma dotrzeć do 98% mieszkańców Polski.

Średnia oglądalność Telewizji Polonia w kraju to jest ok. 200 tys. osób. Spośród 209 kanałów polskojęzycznych – tyle mamy w Polsce kanałów, tłumaczonych, dostępnych w naszym ojczystym języku i ta liczba rośnie – Telewizja Polonia w kraju klasyfikuje się wśród wszystkich odbiorców, czyli w grupie tzw. cztery plus, na 22 miejscu. Spośród 209 kanałów, wydaje się nam, że jest to bardzo wysoka pozycja, wyprzedzamy m.in. takie kanały tematyczne, jak TVP Historia, czy TVP Kultura.

Może teraz przejdę do kwestii ekonomicznych. Budżet Telewizji Polonia w 2013 r. będzie oscylował wokół 30.000 tys. zł. 40% tego budżetu i główne wsparcie, to jest wsparcie ze strony Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w wysokości 11.319 tys. zł z przeznaczeniem na naszą produkcję.

Produkcja Telewizji Polonia to jest 8 programów cyklicznych, mówię o tygodnikach. Na tyle nas stać. Pozostałe 40% musimy zarobić na rynku komercyjnym, czyli są to nasze przychody z rynku reklamowego. Jest to troszeczkę abstrakcyjne ze względu na to, że jesteśmy z założenia nadawcą, który ma docierać do naszych rodaków za granicą, natomiast ze względu na koszty, jakie trzeba ponieść na badania, naszej oglądal-

ności, naszej siły, a np. na terenie Stanów Zjednoczonych jest to 150–200 tys. dolarów, takie badania nie są prowadzone. Poza tym nasz potencjał reklamowy, według ekspertów, oceniany jest – np. na terenie samego Nowego Jorku – na poziomie 1,5 mln dolarów rocznie. Tę sytuację troszeczkę komplikuje nam umowa z panem Spańskim.

Jesteśmy, co najistotniejsze, telewizją niekomercyjną, czyli dostępną za darmo. Mimo że część umów mamy zawartych na dystrybucję, nie pobieramy opłat za możliwość oglądania naszego sygnału. Niemniej jednak, nasze nadawanie, np. cyfrowe, na terenie Polski zwiększyło nasze wydatki trzykrotnie, jeśli chodzi o wejście na multipleks trzeci.

Jeśli chodzi o zmianę sytuacji na Litwie, to po zamknięciu nadajników analogowych i pozostanie tam wyłącznie na nadajniku cyfrowym, sytuacja będzie analogiczna, również koszty emisji na terenie Litwy wzrosną trzykrotnie.

Jeszcze dokończę tylko sprawę budżetu. Tak, jak już powiedziałem, 40% to jest wsparcie programowe, bardzo istotne dla nas, ze strony Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ok. 40% musimy wypracować, a 20% to jest wkład telewizji publicznej, plus tzw. szeroko pojęty kontent, który trudno jest wyliczyć. Telewizja publiczna daje Telewizji Polonia dostęp do wszystkich swoich programów informacyjnych, do wielu seriali, oprócz tych, które są tzw. serialami licencyjnymi, których producenci nie zgadzają się na dystrybucję naszego sygnału poza granice naszego kraju, nie mamy możliwości emisji takich seriali.

Chciałbym bardzo serdecznie podziękować, za bardzo ciepłe i ważne dla nas słowa pana ambasadora, pana Marka i pana senatora, jeśli chodzi o obsługę igrzysk olimpijskich.

Dlaczego o tym mówię? Telewizja Polonia jako jedyna telewizja uczestniczyła w pełni w wydarzeniach kulturalnych, sportowych i wszystkich eventach, które miały miejsce w Londynie w trakcie igrzysk. Nasi dziennikarze nie dysponowali akredytacją na igrzyska olimpijskie, dlatego że naszą telewizję było stać wyłącznie na 27 osób, które mogły pracować w biurze prasowym, mogły poruszać się po wiosce olimpijskiej.

Problem pojawił się na 3 dni przed samymi igrzyskami, gdyż jedna z amerykańskich korporacji, która wykupiła wszelkie prawa, po raz pierwszy, jako jedyna, wszelkie prawa na teren Stanów Zjednoczonych do igrzysk olimpijskich, chciała zablokować możliwość pokazywania także skrótów, nawet takich 15-sekundowych skrótów z wydarzeń w Londynie na naszej antenie, grożąc nam wielomilionowymi procesami. Twierdzili, że tylko oni mają prawo pokazywania zdjęć i komentarzy z igrzysk. Efekt byłby taki, że nie moglibyśmy nadawać, rządzą w tej chwili prawa rynku, rynek jest dosyć brutalny, każdy chce sprzedać prawa i Telewizja Polonia, niestety, musi wykupić – jeżeli chce coś wyemitować, jeśli nie jest to wyprodukowane przez naszą korporację – prawa międzynarodowe. Na przykładzie Teatru Telewizji, jeśli Jedynka chce powtórzyć Teatr Telewizji z lat osiemdziesiątych lub dziewięćdziesiątych, to prawa autorskie zamykają się mniej więcej w kwocie 15-30 tys. zł. Jeśli my te prawa chcemy uzyskać, to tę kwotę musimy pomnożyć trzy lub czterokrotnie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę o pytania.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, mam pytanie, ile godzin, to są programy własne Telewizji Polonia, a ile te, o których pan wspominał, brane z innych programów telewizji publicznej?

Dyrektor Telewizji Polonia Łukasz Kardas:

Myślę, że to jest godzina dziennie, a nadajemy 24 godziny na dobę. Ostatnio zmieniliśmy ramówkę.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Godzina dziennie?

Dyrektor Telewizji Polonia Łukasz Kardas:

Godzina na dobę, to jest średnio nasza produkcja. Natomiast, co warto powiedzieć, dotychczas Telewizja Polonia emitowała w trybie 24 godzinnym cykl programów, które ze względu na różne strefy czasowe, do których docieramy, a mówimy, co najmniej,

o czterech strefach czasowych, dla jednych odbiorców były dostępne, a dla innych odbiorców były niedostępne. Z badań wynika, że przeciętny Europejczyk spędza przed telewizorem, w zależności od kraju, powiedzmy 2–2,5 godziny na dobę. My zmieniliśmy ramówkę tak, że jest to trzy razy osiem, czyli każdy program, który my wytworzymy, wkładamy w program ośmiogodzinny. Nasz główny program informacyjny jest dostępny dla każdej strefy czasowej.

Wcześniejszy pomysł na to, żeby emitować program 24-godzinny sprawił, że Telewizja Polonia – tak mówią koledzy z naszego działu programowego – sięgnęła praktycznie podłogi, jeżeli chodzi o dokumentację w telewizji. Wszystko wiąże się z prawami i siłą rzeczy musieliśmy sięgać po, powiem szczerze, pełne archiwum telewizyjne, aby być w stanie zapełnić nowym, a nie świeżym, kontentem naszą antenę.

Stąd zmiana, która spowodowała, że odbiorców mamy coraz więcej, oglądalność nam rośnie, a sygnały przychodzące z zagranicy świadczą o tym, że jeśli pokazujemy coś, co jest dla naszych widzów wartościowe, to oni mogą to obejrzeć, bo wcześniej nie mieli takiej możliwości, chyba że włączyli video czy rejestrator w komputerze. Wcześniej takiej możliwości nie mieli. Dlatego stworzyliśmy ramówkę trzy razy osiem, aby dać osiem godzin najlepszego produktu, na jaki nas stać, jakim możemy dysponować, na jaki pozwala nam korporacja, a nie tworzyć 24-godzinny produkt, który niemal przez połowę swojej emisji był po prostu mizerny.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo pytania, pan poseł Dziedziczak.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję. Szanowny panie dyrektorze, są cztery zagadnienia związane z pana informacją, z pracą Telewizji Polonia.

Pierwszy, sygnał od Polaków ze Wschodu. Z moich informacji wiem, a jeżdżę tam z racji pełnionych obowiązków dość często, do naszych rodaków na Wschodzie, że jest bardzo duża prośba z ich strony, żeby było więcej programów dla Polaków na Wschodzie tworzonych przez nich samych. Mam tu przykład litewski, ale myślę, że na Ukrainie i Łotwie sytuacja jest podobna. Jeżeli chodzi o Białoruś to wiemy, że sytuacja jest dosyć skomplikowana, ale zwłaszcza na Ukrainie i Łotwie, to byłoby wskazane. Taka jest gorąca prośba naszych rodaków na Wschodzie.

Druga sprawa, to jest kwestia istnienia Telewizji Polonia w sieciach kablowych na Wschodzie. Mam na myśli Ukrainę, bo wiem, że przynajmniej w części sieci na Ukrainie polska telewizja ma trudności z zaistnieniem, z powodów – nazwijmy to – kwestii negocjacyjnych z tamtejszymi operatorami. To jest moja opinia, ale wydaje mi się, że skoro dopłacamy gigantyczne pieniądze do tego, żeby Telewizja Polonia powstała, skoro to jest telewizja, jak powiedzieliśmy, deficytowa, to może warto byłoby czasem troszkę te zapory negocjacyjne zmniejszyć, bo niekiedy mamy w tej chwili sytuację, że wydajemy ogromne pieniądze na powstanie programu Telewizji Polonia, a potem, z powodu jakiejś drobnej różnicy negocjacyjnej, dotyczącej sum za nadawanie na Ukrainie, ten program się nie ukazuje.

Dyrektor Telewizji Polonia Łukasz Kardas:

Przepraszam, na Ukrainie opłacono nadajnik analogowy. Na Ukrainie, w większości regionów, gdzie są nasi rodacy, jesteśmy dostępni na nadajniku analogowym. Oprócz tego pokrywamy Ukrainę z nadajnika satelitarnego.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Panie dyrektorze, proszę, teraz pytania, potem oddam panu głos.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Z telewizji satelitarnej, to jest oczywiste.

Trzecia rzecz – mówię już to za każdym razem, kiedy spotykamy się z przedstawicielami Telewizji Polonia – apeluję, żeby podpisując umowy – to nie jest nawet apel do pana dyrektora, tylko w ogóle do władz Telewizji Polskiej – zastrzegać, żeby to poszło również w pakiecie do Telewizji Polonia. Zwracam się do pana ministra, żeby ten apel przekazać

kierownictwu TVP. Od razu, żeby było to w pakiecie zaznaczane, żeby nie trzeba było tego później odgrzewać.

Czwarta rzecz, to jest apel, też do władz Telewizji Polskiej, żeby podpisując umowy uwzględniać także wydarzenia sportowe. Mam na myśli ligę żużlową, która jest transmitowana przez TVP Sport, retransmitowana czasami przez TVP Info. Rozmawiałem z nową Polonią na Zachodzie – oni mają sentyment i jest to dla nich niezwykle ważny aspekt. Wiem, że u części z państwa wywołuje to uśmiech, ale wierzcie mi, że to jest coś, co dla tych ludzi, np., w Wielkiej Brytanii, dla młodych Polaków, którzy tam wyjechali, jest elementem ich łączności z Polską, sentymentu. To również można uwzględnić przy podpisywaniu umowy z TVP Sport.

Interesuję się tym tematem i wiem, że środowisku żużlowemu, mówiąc najłagodniej, bardzo zależy na tym, żeby podpisać umowę z Telewizją Polską w sprawie transmisji rozgrywek żużlowych. Korzystając z tego, że temu środowisku bardzo na tym zależy, można wynegocjować jakiś pakiet związany z Telewizją Polonia. Dziękuję bardzo.

Dyrektor Telewizji Polonia Łukasz Kardas:

Myśmy już…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie dyrektorze, ale bardzo proszę…

Dyrektor Telewizji Polonia Łukasz Kardas:

Wytłumaczę, dlaczego…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Panie dyrektorze, ja prowadzę to spotkanie. Czy są jeszcze jakieś pytania? Bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Woźniak (SP):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, chciałbym zapytać o kwestie produkcji własnej Telewizji Polonia. W latach wcześniejszych, kilka lat temu, telewizja zamawiała różne programy, produkowane albo przez ośrodki lokalne, albo przez dziennikarzy. Były niezwykle ciekawe reportaże z Kołymy, Magadanu, z różnych miejsc, bardzo ważnych z punktu widzenia nas Polaków, ale również tych Polaków, którzy zamieszkują tereny wschodnie.

W ostatnich latach, mam na myśli 3-4 lata, znacznie spadła produkcja własna. Telewizja nie zamawia nowych programów, emituje jedynie stare. Dziennikarze, szczerze mówiąc, nawet żalą się, że składają scenariusze, odpowiedź jest jedna, nie ma pieniędzy. To chyba dezawuuje aktualność informacji, aktualność przekazu Telewizji Polonia. Jak wydaję się, należałoby prowadzić inną politykę. Telewizja musi być żywa, w telewizji muszą być aktualne, nowe, ciekawe rzeczy. Nie można piętnasty raz oglądać tego samego, bo staje się to nudne i przestaje się po prostu taką stację oglądać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę o odpowiedź pana dyrektora.

Dyrektor Telewizji Polonia Łukasz Kardas:

Dziękuję, może odpowiem w sprawie żużla, bo sam jestem wielbicielem. Byłem dyrektorem TVP Info, powtarzaliśmy żużel o dwunastej w nocy, bo nie było wcześniej takiej możliwości i wyniki oglądalności zaskakiwały wszystkich, bo w TVP Info żużel o północy potrafiło w całym kraju obejrzeć ok. 350–400 tys. widzów. Mam świadomość siły rażenia tego sportu.

Natomiast proszę pamiętać o tym, że jeśli chodzi o wszystkie wydarzenia sportowe, to umowy są zazwyczaj tak skonstruowane, że zawierane są na określoną lokalizację, zazwyczaj na terytorium określonego państwa. W naszej sytuacji, podobnie było z igrzyskami, podobnie było z meczem Radwańskiej, pojawiają się problemy, bo dystrybutorzy, którzy wykupili prawa do relacjonowania danego wydarzenia, sprzedają sygnał każdemu państwu, tak jak my EURO 2012. Telewizja Polska wydała kilkadziesiąt milionów euro na to, abyśmy mogli pokazywać EURO 2012. Zostaliśmy zalani mnóstwem pytań, dlaczego Telewizja Polonia nie będzie pokazywała? Musielibyśmy wtedy wykupić prawa dla

wszystkich. Nie wiem, czy wystarczyłoby wartości tej spółki. Dlatego przy wydarzeniach sportowych jest to bardzo trudne, ze względu na nasz zasięg.

Takim samym olbrzymim zainteresowaniem cieszy się żużel w Wielkiej Brytanii, jak np. w Norwegii. Problem polega na tym, że gdybyśmy chcieli pokazywać mecze żużlowe, to natychmiast zadziałałyby różne instytucje, które po tamtej stronie podpisują porozumienia ze swoimi kooperantami. Niektórym nie przeszkadza to, że słyszą obcy język, ale mają to po prostu za darmo. Często sprzedawane jest to w takim systemie, że w momencie, kiedy my udostępnilibyśmy ten sygnał za darmo, ktoś mógłby po prostu mieć dostęp do tego sygnału, oczywiście z innym komentarzem, niemniej jednak, spowodowałoby to na pewno liczne procesy.

Realizujemy, tak, naprawdę, jeden program dla naszych rodaków mieszkających poza granicami i przez nich tworzony, czyli Wilnotekę z Litwy. Dlaczego nie mamy takiego programu? Uważam, że Telewizja Polonia powinna mieć takie programy we wszystkich państwach, w których liczba naszych rodaków jest spora, ale wiąże się to z kosztami. Po pierwsze, jeśli chodzi o Wschód, mieliśmy w ubiegłym roku szkolenie dla młodych dziennikarzy, w ogóle dla ludzi, którzy chcą iść drogą dziennikarstwa. Jest problem, jeśli chodzi o Wschód, wkładu merytorycznego. Nie były to osoby, które pracowały w telewizji, więc nie były w stanie wytworzyć dla nas programu. Powiem więcej, nie były w stanie wytworzyć dla nas nawet materiału filmowego. Mówię o tych młodych osobach, z którymi spotkałem się. Dlaczego? Dlatego, że pojawił się problem transferu danych. Telewizja Polonia, gdyby nadawała swój sygnał wyłącznie w internecie, na Zachodzie, w Stanach Zjednoczonych, w Australii itd., byłaby odbierana, nie byłoby najmniejszego problemu. Transfer i szybkość internetu na Wschodzie, niestety, jest jeszcze tak niska, że ludzie nie byliby w stanie tego programu oglądać, bo prędkość nie nadążałaby za przetworzeniem danych.

Problem z młodymi ludźmi pojawił się taki – że nawet gdybyśmy wysłali im kamery, typowe za 200-300 dolarów, które mają na tyle wysoką rozdzielczość, że mamy możliwość emisji tego materiału bez skutków dla jakości – że nawet gdyby wytworzyli dla nas materiał, to nie ma możliwości transferu tych plików do nas. To jest jedna sprawa.

Druga wynika z kwestii – myślę – politycznych, obawy tych młodych ludzi, że jeżeli mieliby nawet skąd wysłać, głównie byłaby to uczelnia, to jest tam pełna weryfikacja tego, co się przesyła, dokąd i jaka jest zawartość, szczególnie gdy chodzi o tak duże pliki. Obawiali się, że po dwóch – trzech próbach przesłania nam materiału, może się okazać, że będą mieli duże problemy na uczelniach lub w miejscach, w których uda im się skorzystać z internetu.

Uczciwie powiem, nie znam na Litwie, ani na Ukrainie ludzi, którzy byliby w stanie przygotować nam program tak, jak robią Walenty Wojniłło z Edytą i Jankiem – Wilnotekę.

Koszt takiego programu, w rozliczeniu tygodniowym, nie jest wielki. Mam takie rozliczenie ze sobą, propozycję odpowiedzi na Wilnotekę z Niemiec. Program 12 minutowy będzie kosztował – przelicznik jest dosyć prosty – ok. 1 tys. zł za minutę emisji. Byłby to program 12 minutowy, który byłby realizowany w Berlinie. Program, który ma dotyczyć Polaków mieszkających w Niemczech, nie może nie być realizowany w Berlinie, więc jeśli dziennikarz ma poruszać się po terenie Niemiec, to koszt tego programu wzrasta do ok. 20 tys. zł. Przy cyklu tygodniowym to jest miesięcznie 80 tys. zł. W rozliczeniu rocznym jest to milion. Przy budżecie, którym dysponujemy na program, ok. 11–12 milionów, po prostu nas na to nie stać.

Najdroższym programem, który produkujemy, a który z drugiej strony cieszy się największą popularnością, to jest nasz codzienny program informacyjny Polonia 24. Tym programem próbujemy, po pierwsze – takie było nasze zamierzenie – skupić widzów o stałych porach, tak żeby mieli świadomość, że ten program jest dla nich. Po drugie, w tym programie chcemy pokazywać to, czym dysponujemy i to, czym chcą się z nami podzielić rodacy mieszkający za granicą.

Jest różnie, na Litwie mamy możliwości, mamy wykształconych dziennikarzy telewizyjnych, którzy potrafią przysłać gotowy produkt, tak na Ukrainie takich osób nie mamy. Jeśli chodzi o Rosję, to była tam świetna korespondentka Barbara Włodarczyk. Na pewno znany i lubiany przez państwa był jej cykl „Szerokie tory". Niestety, nie mogę

odpowiadać za całą korporację, ale mnie, jako Telewizji Polonia, na produkowanie „Szerokich torów" nie stać. W TVP Info miałem inny budżet i wtedy przez 8-10 miesięcy „Szerokie tory" pani Włodarczyk dla nas produkowała. Obecnie, ze względów finansowych cykl został zaniechany. Jeśli chodzi o Basię, to myślę, że ona w najlepszy, najbardziej ciekawy, a zarazem wyrazisty sposób, pokazywała to, co dzieje się w Rosji. Było to chętnie oglądane. Natomiast koszt produkcji „Szerokich torów" przekraczał możliwości finansowe mojej anteny i decyzją nie moją, ale dyrektorów większych anten, myślę tu o Jedynce i Dwójce, cykl spadł z anteny.

Teraz odpowiedź dla pana. Niestety, nie mogę odpowiadać za całą korporację, na co zostają przeznaczone środki. Sytuacja telewizji publicznej, ze względu na wpływy z abonamentu, jest nienajlepsza, mówiąc najskromniej. Siłą rzeczy musimy produkować programy, które się oglądają, a jakości są, jakiej są. Głównie produkujemy, jak państwo wiecie, seriale.

Jeśli chodzi o reportaże, to w tym roku, za własne fundusze, udało się nam wyprodukować kilka reportaży polonijnych. Chciałbym ich produkować więcej, ale to też są koszty i nie zawsze mnie na to stać. Robimy reportaże z takich wydarzeń, których po prostu nie sposób nie pokazać i tylko poprzez *news* zaprezentować dane wydarzenie, czy przypieczętować to zaproszeniem gościa do studia. Są wydarzenia, które, po prostu, wymagają zrobienia reportażu. Natomiast w telewizji reportaży produkuje się coraz mniej. Wróciłem z niedzielę z przeglądu twórczości naszych kolegów w ośrodkach regionalnych i roczna liczba reportaży w dużym ośrodku to jest w tej chwili 8-10. Mamy szesnaście takich ośrodków, często ich materiały są typowo związane z danym regionem lub utożsamiają się z miejscem, w którym powstają.

Był też „Reporter polski", który był cyklem w Dwójce. Był bardzo fajnym pomysłem, który miał trzy emisje w ciągu tygodnia. Tam były pokazywane, co najmniej, dwa lub trzy reportaże. W tej chwili cykl będzie tylko raz w tygodniu, do tego wydłużony po to, żeby powstał jeden, ale dobry reportaż. Sama produkcja dużej anteny i zamówienie dużej anteny w ośrodkach regionalnych spowoduje, że cykl produkcji reportaży zmniejszy się cztery razy.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję, bo za dużo czasu nie mamy. Pan poseł jeszcze chciałby zadać pytanie, czy tak? Pani poseł też? To może jeszcze jeden cykl pytań i prosiłbym o odpowiedź, bo niedługo będziemy musieli kończyć. Jeszcze mamy jest jeden punkt. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Panie dyrektorze, odpowiadając zachował pan przypadkową kolejność podejmowanych tematów, jeżeli chodzi o żużel. Natomiast, jeśli chodzi o kolejność chronologiczną, to Telewizja Polonia transmitowała mecze pierwszej ligi piłkarskiej, tak? Oczywiście nie apeluje, żeby transmitować mecze międzynarodowe, takie jak Drużynowy Puchar Świata czy Grand Prix, które nawet w Polsce nagrywane są przez stację kodowaną i absolutnie komercyjną, tylko żeby jednak nastawić się przy podpisywaniu umowy na ligę polską, *speed way trening*.

Jeszcze raz podkreślę, środowisku żużlowemu bardzo zależy na podpisywaniu tej umowy z Telewizją Polską, można to dla dobra Polaków za Granicą wykorzystać, w pozytywnym słowa tego znaczeniu, przy podpisywaniu umowy. Z tego, co wiem, zagraniczne telewizje nie transmitują *speed way trening,* dlatego nie byłoby kolizji.

Druga kwestia, kwestia programów tworzonych przez Polaków dla Polaków, zwłaszcza na Wschodzie, ale pan dyrektor słusznie poruszył również kwestię niemiecką. Wydaje mi się, że ja, korzystając ze stworzonych już mediów na Wschodzie jednak znalazłbym dziennikarzy. Warto w nich zainwestować. Wydaje mi się, że warto byłoby to zrobić.

Mogę nawet zaapelować do Komisji. Może warto byłoby teraz podjąć taką decyzję, przy konstruowaniu budżetu, żeby dodatkowy milion na tego typu przedsięwzięcie przekazać. Jeżeli zgodnie podjęlibyśmy taką decyzję, to myślę, że pomysł byłby zdecydowanie dobry. Mówię tu, oczywiście, o środkach MSZ.

Jeżeli chodzi o negocjacje z sieciami kablowymi, to mam na myśli przypadek obwodu chmielnickiego, drugiego pod względem liczby Polaków obwodu na Ukrainie. Tam rada

obwodu podjęła decyzję, że musi być stacja polska w telewizji kablowej, bo inaczej nie zostanie ona wpuszczona do miasta. Tymczasem negocjacje utknęły ze względu na cenę i w tym obwodzie, drugim pod względem liczby Polaków na Ukrainie, nie ma nadawania naziemnego. To też jest informacja sprawdzona.

Dyrektor Telewizji Polonia Łukasz Kardas:

Gdybym mógł prosić o taką informację. Niestety, jak wspomniałem, ja się tym nie zajmuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę się zgłaszać.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Po posiedzeniu Komisji ta informacja zostanie panu przekazana.

Jeżeli chodzi o „Szerokie tory", to wydaje mi się – zgadzam się z panem całkowicie – że to nie powinno być w gestii Telewizji Polonia, bo Telewizja Polonia zajmuje się Polakami za granicą, a „Szerokie tory" to jest program, który pokazuje prawdziwą Rosję, taką codzienna Rosję, czyli prawdziwe życie w krajach dawnego Związku Sowieckiego. Uważam, że ten program powinien być nadawany i finansowany przez TVP, program pierwszy lub program drugi. Moja osobista opinia jest taka, że często rozmawiamy o relacjach polsko-rosyjskich, a to jest program, który zbliża nas do Rosji. Pokazując prawdziwą Rosję na pewno te relacje poprawia. Jest apel do Telewizji Polskiej, żeby jednak ten program wznowić.

Mój apel do prezydium Komisji jest, żeby może rozważyć poprawkę wspólną Komisji Łączności z Polakami za Granicą, aby jeszcze dodatkowy milion, czy może 900 tys. zł, żeby to nie wyglądało tak strasznie, przeznaczyć na Polaków.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Przyjąłem tę propozycję. Dotarła ona do mnie jeszcze przed posiedzeniem Komisji. Będziemy strać się taką poprawkę przygotować.

Teraz, bardzo proszę, jeszcze pytanie pani poseł Fabisiak i oddam głos naszym gościom.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Nie tyle pytanie, bo jako członek Rady Programowej znam odpowiedzi pana dyrektora, są mi znane. Natomiast myślę o dwóch rzeczach, które chciałabym poruszyć, o których zresztą mówię również na posiedzeniach Rady Programowej.

Jedna dotyczy programu. Ogólnie rzecz biorąc, za te środki, które zawsze są niewystarczające, Telewizja Polonia i TVP robią bardzo dużo. Składam za to podziękowanie.

Natomiast, panie dyrektorze, powtórzę pytanie, to samo, co zawsze, o Telewizję Polonia dla dzieci i młodzieży. Ciągle mówimy o tym, ciągle nie mamy odpowiedzi pozytywnej. Myślę tu przede wszystkim o programach, które rozwijają, pozwalają uczyć się języka, czy utrwalają język. Wiem, że nie ma pieniędzy. Pomagam panu, wiem, że taką możliwość mogę uzyskać. Myślę, że to jest poważna rzecz. Nie wspominałabym już o tym, gdyby nie propozycja pana posła Dziedziczaka, aby zwiększyć budżet. Już rozmawialiśmy o tym w Radzie Programowej.

Zawsze, gdy zwiększa się budżet, trzeba stanąć przed takim pytaniem – na co, bo inaczej budżet można by zwiększać bez końca. Pewnie nie będzie zgody między nami, bo ja, gdybym już miała głosować, czy optować, za takim zwiększeniem, to bezwzględnie odniosłabym to zwiększenie do programu dla młodego pokolenia. Jeżeli nie będziemy zwracać na to uwagi, to może okazać się, że Telewizja Polonia nie jest potrzebna. To kwestia pierwsza.

Druga kwestia dotyczyłaby programów. Wiem, że Telewizja Polonia nie ma oglądalności, która może być bardzo ciekawa dla reklamodawców, ale reklamodawców pozyskujecie. Chciałabym zapytać, bo często zwracają się do mnie producenci z różnymi propozycjami, może nawet wśród nich znaleźlibyśmy sponsora, ale reklama musi być dla nich interesująca, to znaczy miejsce, gdzie będą się reklamowali. Prosiłabym o odpowiedź na pytanie, czy nie byłoby możliwe jakieś porozumienie z innymi antenami, jeżeli będzie przygotowany program sponsorowany? Wtedy telewizja nie będzie musiała dokładać

pieniędzy, żeby znaleźć taki pomysł, który zainteresowałby reklamodawcę. Telewizja Polonia może być za małym oferentem ten reklamy.

Czy państwo to rozważaliście? To czasami są ogromnie ciekawe propozycje. Mogłyby być ciekawe i dla Polaków w kraju, dla Polaków za granicą. Chętnie podam taki przykład, ale do tego potrzebny jest reklamodawca i potrzebna jest możliwość emisji jego reklamy na odpowiedniej antenie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę o odpowiedź. Tylko króciutko, bo musimy zaraz kończyć.

Dyrektor Telewizji Polonia Łukasz Kardas:

My mamy już taki program, pani poseł. Nazywa się „Tygodnik gospodarczy”. To jest precedens, jeśli chodzi o wszystkie kanały tematyczne, chociaż my do takich się nie zaliczamy w telewizji publicznej. Mamy w stu procentach finansowany przez duże polskie koncerny program pod tytułem „Tygodnik gospodarczy”. Jesteśmy, dzięki układom ramówki, trzy razy osiem, jedyną anteną, która jest w stanie dany program pokazać w trzech strefach czasowych.

W skrócie powiem, jakie pytania zadały trzy koncerny. Dla jednego istotne było to, czy jesteśmy odbierani w Rosji; dla drugiego było istotne, czy jesteśmy odbierani w Stanach Zjednoczonych; dla trzeciego, czy logo tego koncernu będzie widoczne przy programie, który będzie dostępny w Brukseli? Ten program, jako pierwszy w Telewizji Polonia, ma stuprocentowe finansowanie – podkreślam, stuprocentowe finansowanie – ze środków zewnętrznych.

Jeśli chodzi o pozyskiwanie reklamodawców. Nie zgadzam się do końca z moim biurem reklamy. Dlaczego? Uważam, że Telewizja Polonia to jest marka, która po 20 latach istnienia ma za olbrzymi potencjał na sprzedawanie nas w sposób pakietowy.

Może powiem, czym się różni sposób pakietowy od cennikowego. Pakietowy oznacza, tak naprawdę, dodany. Przychodzi ktoś, kto chce zainwestować 1000 tys. zł. Jeśli wyłoży 1200 tys. zł, to dostanie ekstra TVP Polonię, TVP Historię i TVP Sport, przykładowo.

Sprzedaż cennikowa powoduje, że nie musimy sprzedawać całych 12 minut, na które zezwala nam polskie prawo, możemy sprzedać tych minut znacznie mniej, ale za określoną kwotę. „Tygodnik gospodarczy” powstaje właśnie dzięki szerokiemu porozumieniu, mówiącemu o tym, że wskazania sponsorskie i potrójna emisja programu sprawiają, ze sponsorom opłaca się dawać dwadzieścia kilka tysięcy na ten program. Wizerunek, jaki oni uzyskują dzięki temu, że ich logo znajduje się przy tym programie, według ekspertów trzech dużych koncernów, jest wystarczający i chcą inwestować także w przyszłym roku.

To pokazuje potencjał anteny. Tylko tutaj trzeba, w moim przekonaniu, nie działać w rozmowach dużych anten jako dodatek, tylko według cennika. Jak powiedziałem, zdaniem ludzi, którzy sprzedają nasze media, np. w Nowym Jorku, mówię tu o mojej konkurencji, o TVN i Polsacie 2, a jest on znacznie gorzej postrzegany przez widzów, potencjał Telewizji Polonia w całym Nowym Jorku rocznie oceniany jest przez reklamodawców na 1,5 mln dolarów. Nowy Jork, Chicago i Michigan dałyby nam dodatkowo taką wartość wsparcia, jakie otrzymujemy na program z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, potencjał tej anteny jest olbrzymi.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Mam jeszcze jedno pytanie. Myślę, że to jest pytanie, kwestia, która powinna być poruszona, może nie na tym posiedzeniu Komisji, może na oddzielnym – co dzieje się z umową z Ameryką, ponieważ słyszę od wielu, wielu lat ten sam tekst, że jest podpisany jakiś dokument, który stawia w bardzo niekorzystnej sytuacji polską telewizję, czego efektem jest zablokowanie w dużym stopniu emisji polskich programów w obu Amerykach. Nie potrafię tego zrozumieć, czy czterdziestomilionowe państwo nie jest w stanie wynegocjować umowy, która doprowadzi do odblokowania programów polskich emitowanych do Ameryki?

Jeszcze jedna sprawa mnie bardzo zaszokowała, ponoć pan prezes Farfał zmienił tę umowę i teraz jest ona jeszcze bardziej niekorzystna, niż była.

Głos z sali:

Zgadza się.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Czy to nie jest kwestia działania na szkodę firmy, na szkodę państwa polskiego, na szkodę Polonii? Nie przyjmuję do wiadomości – to nie jest oczywiście zarzut wobec pana, bo pan tutaj niewiele może zrobić – że państwo polskie jest tak bezradne, że nie jest w stanie zadbać o rzeczy, które są istotnie zgodne z interesem tego państwa. Kontakt z Polonią amerykańską jest bardzo ważnym elementem polskiej polityki zagranicznej, czyli jest całkowicie zgodny z interesem państwa polskiego. Jeżeli mówimy, np., że Polonia w Stanach Zjednoczonych jest za słabo zorganizowana i nie tworzy takiego *lobby* jak przedstawiciele innych mniejszości narodowych, to też w dużym stopniu z tego powodu, że zgadzamy się na taki stan, że państwo polskie nie ma możliwości permanentnego kontaktu z tą Polonią, wpływania na jej poglądy, na jej działania, na jej zachowania. Jak to się dzieje?

Proszę mi powiedzieć, ale proszę nie rozwijać tego za długo. Natomiast ja chciałbym wrócić do tego tematu, bo albo jest tu zła wola jakichś ludzi, albo są tu duże, bardzo duże, pieniądze korupcyjne, które gdzieś funkcjonowały i doprowadziły do zablokowania tego, albo jest to zmyślna gra jakichś ludzi, których intencji kompletnie nie rozumiemy.

Jeszcze raz powtarzam, nie jestem w stanie zrozumieć, jak czterdziestomilionowe państwo nie jest w stanie komunikować się z Polonią w Stanach Zjednoczonych, w ogóle w Ameryce, ale głównie w Stanach Zjednoczonych, kiedy wiadomo, że USA mają olbrzymi wpływ na to, co dzieje się na świecie, w tym olbrzymi wpływ na to, co dzieje się w Europie Środkowej. Dziękuję.

Dyrektor Telewizji Polonia Łukasz Kardas:

Panie przewodniczący, proszę nie uznać tego za złośliwość, ale sam tego nie rozumiem. Nie przeczytałem tej umowy, bo, po pierwsze, nie mam do niej dostępu, gdybym naprawdę chciał, to zrobiłbym to, natomiast proszę mieć świadomość tego, że pan Bob Spański, myślę, że z częstotliwością, co kilka miesięcy, wytacza telewizji publicznej procesy.

Nasi rodacy mieszkający za granicą, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, chociaż mają dostęp do TVN 24 i mieli do TVP Info, jeszcze, kiedy obowiązywała umowa z TVP Info, nie rozumieją tych telewizji. Oni ich nie rozumieją. Chcieliby Telewizji Polonia, bo interesuje ich coś, co ich dotyczy. Kiedy jest nadawana rozmowa wielu ludzi, kiedy jest jakiś spór polityczny, oni nie wiedzą, o czym to jest. Niemniej jednak TVP Info uwolniło się z umowy z panem Spańskim i jest w tej chwili emitowane, będzie emitowane, trwają rozmowy.

Natomiast ja nie mogę niczego, co pokazuje Info, pokazać u siebie, a Info nie może niczego pokazać, co ja pokazuję. Dlaczego? Natychmiast pan Spański wytacza proces telewizji publicznej o to, że przez to, że ja lub TVP Info pokazało coś, co było dla nas wspólne, stracił widzów i żąda miliona dolarów odszkodowania.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Nie liczyłem na to, że pan odpowie w sposób wyczerpujący na moje pytanie, ponieważ myśmy już kilka razy na ten temat rozmawiali, ale ta sprawa musi być w jakiś sposób obecna na posiedzeniu Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Mam nadzieję, że do tego wrócimy w sposób bardziej spektakularny.

Bardzo proszę, jeszcze pan chciał zabrać głos i kończymy ten punkt, bo jeszcze mamy jeden punkt, a zaraz musimy kończyć posiedzenie.

Zastępca przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Graboś:

Witold Graboś, wiceprzewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Dziękuję za zaproszenie i dziękuję za tę troskę, z jaką Wysoka Komisja mówi o problemach związanych z Telewizją Polonia.

Chciałbym przede wszystkim podzielić zdziwienie pana przewodniczącego. Ta umowa, która za czasów prezesa Walendziaka została podpisana na 25 lat, oddaje dostęp do polskich programów telewizyjnych jednemu podmiotowi, na dwa kontynenty, bo to dotyczy Ameryki Północnej i Ameryki Południowej. W trakcie realizacji była ona przedmiotem

wielu sporów sądowych, była zmieniana, np. podległość sądowa została przeniesiona do Stanów Zjednoczonych, co oznacza potrzebę wyjazdów do Stanów Zjednoczonych na publiczne rozprawy sądowe, jak również zmiana, która dotyczy dostępu – powiedzmy w skrócie – internetowego, ograniczenia w tym względzie, to wszystko jest dość trudne.

Umowa ma charakter handlowy, więc siłą rzeczy jej recenzowanie jest utrudnione, bo bez wglądu do jej zapisów i znajomości wszelkich aspektów prawnych, trudno ją recenzować. Tak, czy inaczej, jest ona istotnym utrudnieniem w dostępie do polskich treści w obu Amerykach. Taka jest konkluzja, bardzo ogólna.

Jeszcze jedna uwaga, którą, w środku czuję, powinienem się z państwem podzielić. Chciałem powiedzieć, że zarówno Telewizja Polonia, jak i Radio 5, czyli programy dla zagranicy, to są programy szczególne i one zostały szczególnie opisane w naszym ustawodawstwie. W ustawie o radiofonii i telewizji mówi się o tych programach osobno. Co więcej, ona przewiduje, że koszty tworzenia tych programów są pokrywane z budżetu państwa. Są dwa ograniczenia. Pierwsze, to decyzja dotycząca tych nakładów, określona w ustawie budżetowej. Drugie ograniczenie, to ograniczenie dotyczące zasad, sposobu i zakresu owego finansowania, które wynika z porozumienia z Ministerstwem Spraw Zagranicznych.

Czyli, krótko mówiąc, to co powiedział pan poseł Dziedziczak, to był miód na moje skołatane serce, bo również w dużej mierze los „Polonii" jest w rękach Wysokiej Komisji, pań i panów posłów, pań i panów senatorów.

Jak to wygląda w praktyce? Popatrzyłem na rok ubiegły. Koszty tworzenia i rozpowszechniania programu wyniosły 29.200 tys. zł. W części zostały one sfinansowane z dotacji ministerialnych, to jest 11.200 tys. zł, to jest 30% kosztów ogólnych, a ze środków własnych 18.000 tys. zł, czyli 62%.

Jeżeli popatrzymy na te dane jeszcze pod innym kątem, to wynika z nich, że przychody osiągnięte w tym programie wyniosły w sumie 22.600 tys. zł; otrzymane od Ministerstwa Spraw Zagranicznych, mówiłem, 11.200 tys. zł, przychody własne 11.100 tys. zł. Wynika z tego, że ta telewizja, tak, czy inaczej, musiała jeszcze 7000 tys. zł dołożyć z innych wpływów. Tak wygląda prawda, w tym kryje się odpowiedź na wiele trudnych pytań, dotyczących produkcji własnej, naszych aspiracji, naszych potrzeb i naszych możliwości. Tylko tyle możemy, na ile nas stać.

W grę wchodzi jeszcze inna sprawa, chodzi o techniczną naszą obecność na wielu kontynentach, w wielu krajach. Zmieniają się szybko technologie. Istnieje pilna potrzeba dogłębnej analizy dostępności technicznej programów *kontentu* polskiego, powiedzmy, żeby nie ograniczać się tylko do jednego programu, ale także badać rzeczywisty odbiór tych programów. To są rzeczy trudne i kosztowne.

Wydaje mi się, że jesteśmy na dzień przed potrzebą pogłębionej analizy, która służyć powinna określeniu planów, jak dalej powinniśmy kształtować naszą obecność za Granicą, również w sensie finansowym, organizacyjnym, ale także i technicznym.

Jest chyba jeszcze jeden temat, który z tym wiąże się. Jest to kwestia programu Biełsat. Jest to program, który nie ma koncesji i nie jest wymieniony w ustawie, natomiast nikt nie neguje, że jest potrzeby, ze względu, powiedzmy, na polską rację stanu. To jest także program kosztochłonny, finansowany głównie z finansów Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ale jego zasięg, jego dostęp techniczny jest bardzo ograniczony. To także kolejny temat, który, jak sądzę, Wysoka Komisja powinna rozważyć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Proszę, ale bardzo króciutko.

Dyrektor Telewizji Polonia Łukasz Kardas:

Chciałbym, żeby mój szef ekonomiczny przedstawił państwu, jak wyglądało na przestrzeni lat finansowanie Telewizji Polonia, Jak wyglądał nasz budżet.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proponuję, żeby na piśmie przedstawił.

Dyrektor Telewizji Polonia Łukasz Kardas:

Może tylko powiem, w 1997 r. budżet ogólny Telewizji Polonia wynosił 67.500 tys. zł, rekord był w roku 2000, mieliśmy ponad 70.500 tys. zł, 13 lat później mamy 30.000 tys. zł.

Wtedy wytworzenie programu było dużo tańsze niż w tej chwili. To były zupełnie inne miliony.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo, zamykam pytania i dyskusję na ten temat.

Chciałbym teraz poprosić jeszcze o zgodę na wprowadzenie dodatkowego punktu porządku obrad. Stwierdzam, że jest kworum. Punkt dotyczy przyjęcia dezyderatu Komisji Łączności z Polakami za Granicą, skierowanego do ministra spraw wewnętrznych w sprawie informacji dotyczącej bazy „Rodak" i repatriacji.

Kto z państwa jest za poszerzeniem porządku obrad o ten punkt?

Sekretarz Komisji Ewa Nestorowicz:

8 głosów.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Kto jest przeciw? Nie widzę. Kto się wstrzymał? Nie widzę. Punkt został przyjęty.

W takim razie zaproponuję państwu brzmienie tego dezyderatu. Wynika ono z pewnego kompromisu, który powstał wśród członków Komisji, a ma ułatwić działalność podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia obywatelskiego projektu ustawy o repatriacji.

Przepraszam, jeszcze pani poseł Fabisiak.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Ten dezyderat jest zgodny z pracami podkomisji do spraw repatriacji, wydaje się, że jego podjęcie doprecyzuje pewne kwestie, które trzeba wyjaśnić przed przystąpieniem do ostatecznych prac. Myślę, że jest to dobry kierunek. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

W takim razie przeczytam. Pan poseł Dziedziczak, jeszcze?

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Chciałbym powiedzieć, że jeżeli chodzi o członków podkomisji z ramienia Prawa i Sprawiedliwości, to zdecydowanie popieramy przyjęcie tego dezyderatu, uważamy, że on pomoże nam w dalszych pracach.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

To była przełomowa deklaracja, panie pośle. Pozwolę sobie przeczytać treść dezyderatu.

„Dezyderat Komisji Łączności z Polakami za Granicą skierowany do Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie udzielenia informacji dotyczącej bazy „Rodak" i repatriacji.

Komisja wnosi do Ministra Spraw Wewnętrznych o przedstawienie pełnej informacji dotyczącej, po pierwsze, aktualnej wielkości bazy „Rodak", z podziałem według miejsca zamieszkania, płci, wieku, wykształcenia; dwa, skali zainteresowania repatriacją osób pochodzenia polskiego zamieszkałych w azjatyckiej części byłego Związku Sowieckiego; trzy, przedstawienia szacunkowych danych dotyczących udziału omawianej grupy repatriantów w tworzeniu produktu krajowego brutto i zmiany sytuacji demograficznej".

Koniec, kropka, to dosyć ogólny dezyderat, ale ponieważ jest takie oczekiwanie naszych członków podkomisji nadzwyczajnej do spraw ustawy repatriacyjnej, to proponowałbym, żeby to przyjąć.

Czy pan ma jakieś uwagi?

Pełnomocnik Komitetu „Powrót do ojczyzny" Jakub Płażyński:

Tak, jak pan przewodniczący powiedział, to jest wyraz pewnego kompromisu i również wyraz troski o gromadzenie danych. Jest to sposób, aby zgromadzić dane potrzebne w pracy podkomisji.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Czyli, panu też to odpowiada. Kto jest za przyjęciem tego dezyderatu?

Sekretarz Komisji Ewa Nestorowicz:

6 głosów.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Kto jest przeciw? Nie widzę. Kto się wstrzymał? Nie wiedzę. Dezyderat został przyjęty.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Chcę Wysoką Komisję poinformować, że 4 listopada uczestniczyłem w Zjeździe Kongresu Polaków w Rosji. Uczestniczyłem razem z senatorem Konopką i panią dyrektor Reginą Jurkowską, reprezentującą MSZ. Ponownie przewodniczącą została pani Halina Subotowicz-Romanowa, wybrana jednomyślnie.

Chcę powiedzieć, że byli przedstawiciele Polaków z całej Federacji Rosyjskiej, począwszy od Kaliningradu, aż do Kamczatki. Oczywiście cały zjazd przebiegał w bardzo stonowanej atmosferze.

Chcę tylko powiedzieć jedną rzecz, bo usłyszałem takie słowa, które wpędziły mnie w głęboką refleksję. To było przed świętem listopadowym, a we wstępie takie słowa wyłapałem: „Jesteśmy powołani do budowania pokoju między Polakami w Rosji". Wysoka Komisjo, wtedy sobie pomyślałem, do czego my jesteśmy powołani.

Jeszcze jedno na marginesie chciałbym powiedzieć, nie chcę nikomu robić wyrzutu, tylko prosiłbym, żeby wystrzegać się pewnych rzeczy. Byłem zdegustowany poprzednim posiedzeniem Komisji, na które zaprosiliśmy przedstawicieli Związku Polaków na Białorusi. Miałem wrażenie, że jak oni wsłuchali się w naszą wolność i w naszą demokrację, to reżim Łukaszenki stał się dla nich mniej straszny.

Nie powinniśmy prześcigać się, kto lepiej ich broni, bo oni sami byli tym zdegustowani. Trzeba pokazać w pewnym sensie kulturę, a ta podniesiona atmosfera na posiedzeniu Komisji absolutnie nie przysporzyła im żadnego plusa, bo niektórych znam osobiście i wiem, jakie wrażenie odnieśli. Oni przez grzeczność nie chcieli tego po prostu pokazać.

Jest to raczej moja rada i prośba, abyśmy w przyszłości, jak z zewnątrz ktoś będzie, żeby to było po prostu w jakiejś takiej bardziej partnerskiej atmosferze, w stonowany sposób, nawet coś krytykując, ale „coś", to niekoniecznie tak dociskać, żeby to wyglądało jak jakaś sprzeczka, czy kłótnia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo, popieram ten postulat. Źle się dzieje, jeśli są goście na posiedzeniu Komisji, a my prowadzimy tego typu spory. Jak państwo wiecie, nie było to moją intencją i zawsze będę starał się nad tym panować.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Nikomu nie uczyniłem zarzutu, tylko powiedziałem, co uważam, jako starszy kolega. Jestem tutaj najstarszy, musicie schylić czoła przede mną. To jest moja dobra rada, nie zarzut.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś chce zabrać głos w sprawach różnych? Nie słyszę.

Zamykam posiedzenie Komisji.